

# Tadeusz Pikus

---

## Duchowe oblicze Europy i świata w dziełach Aleksandra Mienia

---

Collectanea Theologica 72/3, 113-133

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ PIKUS, WARSZAWA

## **DUCHOWE OBLICZE EUROPY I ŚWIATA W DZIEŁACH ALEKSANDRA MIENIA**

Temat powyższy, ujęty od strony teologiczno-fundamentalnej, stwarza okazję do ogólnego zastanowienia się nad aktualnym stanem ducha w społeczeństwie żyjącym na przełomie stuleci. Wiek XX, który upłynął pod znakiem doniosłych wydarzeń, przybliżył tę problematykę w aspekcie nie tylko europejskim, ale i światowym. Mimo ogromnego rozwoju wiedzy i postępu technicznego wiek ten należy ocenić jako zły. Dwie wojny światowe z użyciem najnowszej techniki rażenia zdziesiątkowały ludzkość, zniszczyły wiele dóbr kultury i środowisko. Idee totalitarne zawładnęły narodami (nazizm) i klasami społecznymi (komunizm), zniewoliły je i pchnęły do aktów ludobójczych. Te nurty nie wykreowały zwycięzcy, ukazały tylko, w pewnym aspekcie (religijno-moralnym) życia, nędzę i klęskę człowieczeństwa. Papież Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej, 25 marca 2000 r., pochylając się w Instytucie Yad Washem nad cierpieniem i śmiercią wielu istnień ludzkich, pytał: „Skąd u człowieka mogła się wziąć tak skrajna pogarda do drugiego człowieka”? I odpowiedział: „Ponieważ doszedł on do momentu pogardy dla Boga”.

Biorąc pod uwagę analizy historyczne i zastanawiając się nad stanem duchowym społeczeństw oraz nad procesami integracyjnymi w Europie i w świecie, nie sposób nie dostrzec powagi czynnika religijnego w budowaniu osoby ludzkiej i jedności między narodami. Tymczasem choćby w dzisiejszych rozmowach i pracach różnych zespołów i komisji Unii Europejskiej poświęca się temu niewiele uwagi. O tym też wspominał w czasie pobytu w Polsce Teoktyst, patriarcha Kościoła prawosławnego w Rumunii: „Jeżeli gospodarka, polityka lub kultura – mówił – są wymiarami jednogłośnie uznanymi przez Europę w procesie jej kształtowania się, to nie można tego powiedzieć o wymiarze religijnym, który wspomniany jest tylko

przy okazji oficjalnych wizyt przedstawicieli władz kościelnych w Strasburgu lub w Brukseli”<sup>1</sup>. O znaczeniu religii w kształtowaniu człowieka i oblicza duchowego narodu pisał Aleksander Mień, kapłan rosyjskiego Kościoła prawosławnego, żyjący w XX w. Całe życie przeżył w Związku Sowieckim, w kraju rewolucyjnych przemian społeczno-politycznych i ideologicznych, do istoty których należało usunięcie ze świadomego życia człowieka jakichkolwiek treści religijnych. Ten zabieg był niezbędnym warunkiem efektywnej budowy komunizmu – formacji społecznej, która, w tej konkretnej postaci, charakteryzowała się totalitaryzmem, ateizmem „naukowym” i roszczeniami do uniwersalizmu<sup>2</sup>. Ten płomień rewolucji – według jej autorów – miał ogarnąć cały świat, by przemienić okrutne oblicze ziemi w oblicze „raju”<sup>3</sup>. A. Mień nie pretendował do roli architekta systemu społeczno-politycznego, nie skłaniał się ku jakiegś grupie politycznej, nie krytykował państwa. W jednym ze swych wywiadów powiedział: „Politykę uważam za rzecz przemijającą, a pragnę pracować w sferze spraw nieprzemijających”<sup>4</sup>. Natomiast w swej siedmiotomowej *Historii religii*<sup>5</sup> badał i interpretował historię rozwoju ducha ludzkiego, ukazywał zagrożenia i elementy pozytywne dla życia indywidualnego i społecznego.

<sup>1</sup> Teoktyst, *Prawosławie i Europa*, Referat wygłoszony w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, 9 XI 2000 r.

<sup>2</sup> „Jesteśmy partią klasy idącej na podbój świata”; M. Frunze, *Sobranje soczynienij*, t. 2. Moskwa 1957, s. 96.

<sup>3</sup> „Jedność w tej rzeczywiście rewolucyjnej walce klasy uciemnionej o stworzenie raju na ziemi jest dla nas ważniejsza niż zgodność poglądów proletariatu na sprawę raju w niebie”; W. Lenin, *Socjalizm a religia*, w: *W. I. Lenin o religii*, Warszawa 1955, s. 9.

<sup>4</sup> A. Mień, *Kura daleko nie polecie. Z księdzem Aleksandrem Mieniem z Moskwy rozmawia Artur Michalski (październik 1988)*, Powściągliwość i Praca 12/1989, s. 18.

<sup>5</sup> А. Мень, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 1: *Истоки религии*, Москва 1991; тот же, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 2: *Магизм и Единобожие: Религиозный путь человечества до эпохи великих Учителей*, Москва 1991; тот же, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 3: *У врат молчания: Духовная жизнь Китая и Индии в середине первого тысячелетия до нашей эры*, Москва 1992; тот же, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 4: *Дионис, Логос, Судьба: Греческая религия и философия от эпохи колонизации до Александра*, Москва 1992; тот же, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 5: *Вестники царства Божия: Библейские пророки от Амоса до Реставрации (VIII-IV в. р.н.е.)*, Москва 1992; тот же, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 6: *На пороге Нового Завета: От эпохи Александра Македонского до проповеди Иоанна Крестителя*, Москва 1993; тот же, *История религии: В поисках Пути, Истины и Жизни*, т. 7: *Сын Человеческий*, Москва 1992.

## Aleksander Mień

Aleksander Mień urodził się w 1935 r. w Moskwie w rodzinie żydowskiej. Tego samego roku wraz z matką Jeleną przyjął chrzest w Zagorsku z rąk ojca Serafima Batiukowa, kapłana katakumbowego Kościoła prawosławnego. A. Mień interesował się historią i biologią. Od wczesnych lat codziennie czytał Pismo Święte, następnie zgłębiał pisma Ojców Kościoła i dzieła filozofów. Dużo czasu poświęcał pracy pisarskiej<sup>6</sup>. Literatura światowa, dyskusje i doświadczenie własne, w tym religijne, stanowiły materiał do jego pracy. W 1953 r. rozpoczął studia biologiczne w Instytucie Zwierząt Futerkowych w Moskwie. Po dwóch latach przeprowadził się do Irkucka, dokąd przeniesiono uczelnię. W 1957 r. zawarł związek małżeński z Natalią Grigorienko. Pod koniec ostatniego roku studiów został wydalony z Instytutu za przekonania religijne. Po powrocie do Moskwy 1 czerwca 1958 r. przyjął święcenia diakonatu. Jesienią, jako diakon, wstąpił na trzeci rok zaocznych studiów Seminarium Duchownego w Leningradzie. Studia trwały dwa lata. 1 września 1960 r. został wyświęcony na kapłana. W tym czasie Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego rozpoczęła nową falę propagandy antyreligijnej: wprowadzono ograniczenia w działalności organizacyjno-gospodarczej klasztorów, uwięziono i skazano osoby duchowne, w tym także hierarchów. W latach 1960-1963 zamknięto około 10 tys. świątyn prawosławnych<sup>7</sup>. Aleksander już podczas studiów w Irkucku zetknął się z niektórymi skutkami reżimu komunistycznego. Niedaleko domu, w którym mieszkał, znajdował się wielki obóz (łagier). Codziennie rano i wieczorem przechodziły pod strażą do pracy i z pracy szare kolumny. Większość mieszkańców Irkucka stanowili zesłańcy. Miasto żyło strasznymi obozowymi opowiadaniem, Aleksander nasłuchiwał się ich bez liku. Wzdrygał się słysząc o tym, jak do wagonów ładowano trupy dzieci. Były to dzieci tzw. kułaków; zabierano je rodzicom i umieszczano w specjalnych obozach, gdzie umierały z chorób i głodu<sup>8</sup>. A. Mień, już ja-

<sup>6</sup> T. Pikus, *Aleksander Mień kapłan Kościoła prawosławnego – zamordowany*, Warszawa 1997, s. 109-136.

<sup>7</sup> A. Bujak, *Ruś, tysiąc lat chrześcijaństwa*, Warszawa 1992, s. 43.

<sup>8</sup> „Nie ma rewolucji bez ofiar” – takimi słowami uspokajali swoje sumienie sprawcy bestialstw i dodawali: „Aby zrobić jajecznicę trzeba rozbić jajko”; T. Pikus, *Aleksander Mień*, s. 28.

ko kapłan, w 1964 r. rozpoczął studia zaoczne w Moskiewskiej Akademii Duchownej w Zagorsku; ukończył je w 1968 r., broniąc pracy doktorskiej zatytułowanej: *Elementy monoteizmu w religii i filozofii przedchrześcijańskiej*. Pracował w wiejskich parafiach podmoskiewskich, w Ałabino, Tarasowce i Nowej Dieriewni. W ostatnich latach swego życia wyjeżdżał kilka razy, na krótki pobyt, poza granice Związku Sowieckiego. Zginął w wieku 55 lat 9 września 1990 r. z rąk nieznanego dotąd oprawcy.

### W stronę ateizmu

Często zadaje się pytanie: „Dlaczego tak wielu «wierzących» Rosjan przyjęło na wskroś areligijny światopogląd komunistyczny, dlaczego prawosławna Rosja carska po kilkunastu latach stała się krajem «masowego ateizmu»”? W skrócie można wskazać na kilka czynników, które wyraźnie pojawiły się jako wynik autorskich badań:

– Niewątpliwie na taki sukces ateizmu w Rosji sowieckiej złożyły się nie tylko interpretacje filozoficzne religii, ale i niewłaściwe rozwiązywanie wielu problemów życiowych, indywidualnych i społecznych, dokonywane przez osoby czy społeczności religijne (Rosja w tym względzie nie jest wyjątkiem).

– Mit „świętej Rusi”, rozumiany też niekiedy w sensie moralnym, przysłańiał faktyczny stan Kościoła, w którym rozwinięte pseudochrześcijaństwo było podatnym gruntem dla wszelkiego rodzaju ideologii; wśród nich szczególnie niebezpieczna okazała się totalitarna ideologia komunistyczna, implikująca wojujący ateizm. Sytuacja Kościoła prawosławnego przed rewolucją październikową sprzyjała rozpowszechnieniu się ateizmu wśród jego wiernych.

– Nie bez znaczenia dla misji religijnej rosyjskiego Kościoła prawosławnego był fakt jego przynależności do struktur państwowych. Ta „organiczna” jedność klasy panującej i Kościoła dała bolszewikom podstawę do oskarżenia ich o wspólne działania „eksploatatorskie”.

– Bolszewicy obiecywali proletariatowi przez walkę klas zemstę nad ciemężycielami, podział łupów i polepszenie życia na ziemi. Oskarżyli Kościół prawosławny o wyzysk, rozpowszechnianie ducha reakcji, ciemnotę i antyhumanizm. Na miejsce Boga postawili człowieka, w miejsce objawienia Bożego – rozum ludzki, w miejsce nieba – raj na ziemi.

– Rewolucja październikowa, w odróżnieniu od żywiołowego buntu, miała swoją doktrynę i program działania. Nie była tylko jednorazowym aktem, wybuchem gniewu, eksplozją tępej przemocy, lecz także procesem zaplanowanych przemian. Przemiany o charakterze światopoglądowym miały bez pomocy Boga rozwiązać egzystencjalne i eschatologiczne problemy człowieka.

– Bolszewicki ateizm „naukowy” z systemu poglądów przemienił się w ideologiczny element agresywnej siły politycznej i stał się nieodłączną częścią „komunizmu wojennego”. W atmosferze intensywnej propagandy tzw. ateizmu naukowego oraz masowego terrorku wielu ludzi w Związku Sowieckim nie miało odwagi przyznać się do poglądów religijnych i rezygnowało z wszelkich praktyk.

– Po 1917 r. hierarchia prawosławna – poza biskupami uwięzionymi lub zamordowanymi – mimo ateistycznego programu reżimu komunistycznego pozostała wierna władzy państwowej, która, choć wroga religii, wykorzystywała jednak Kościół prawosławny do swoich celów. Ideologia komunistyczna zawierała w sobie wiele elementów kryptoreligijnych.

– W związku z tym, mimo rewolucyjnych zmian ustrojowych i przewartościowania dotychczasowych ideałów, układ relacyjny państwo – Kościół – lud pozostał ten sam, podano tylko do wierzenia nowe *Credo*, ustanowiono inny przedmiot kultu, zaprowadzono nową obrzędowość i inne normy moralne. W ten sposób komunizm ateistyczny, oparty – jak twierdziła propaganda – na światopoglądzie „naukowym”, znalazł w Rosji radzieckiej (i w całym Kraju Rad) wielu wyznawców szczególnie w aktywach robotniczo-chłopskich.

– W XIX i na początku XX w. „świecka inteligencja” nie znajdowała wspólnego języka z Kościołem prawosławnym. Dotyczyło to szczególnie intelektualistów, którzy zwykle odnajdywali się w konkretnym społeczeństwie na gruncie aktywności umysłowej, i w tym widzieli sens podtrzymywania więzi z daną społecznością. Podawanego przez Kościół dogmatu nie przyjmowali wiarą, gdyż obok dogmatycznego był im także potrzebny racjonalny wymiar religii. Tak więc i Kościołowi, i „świeckiej inteligencji” zabrakło *fides et ratio*<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Niektórzy przeszli przez marksizm i następnie odnaleźli się w Kościele prawosławnym (S. Bułgakow, N. Bierdajew i in.); por. T. Píkus, *Rosja w objęciach ateizmu*, Warszawa 1998, s. 155-162.

## Nadzieje komunizmu

Chcąc lepiej zrozumieć idee A. Mienia, należy wziąć pod uwagę kontekst środowiskowy jego życia. Był to okres burzliwych przemian w kraju i poza granicami. Przez rewolucję dokonywała się przebudowa mentalności człowieka, wprowadzanie innych wartości i tworzenie nowego światopoglądu. Bolszewicką rewolucję październikową, która dała początek tym przemianom – należy rozumieć nie jako jednorazowy akt przewrotu i przejęcia władzy, lecz jako proces ukierunkowany – z użyciem wszelkich środków włącznie z przemocą (walka klas) – na budowanie komunizmu. Wydano wojnę Bogu, religii i Kościołom w imię dobra człowieka, w imię prawdy, wolności i szczęścia: „Religia – głosił Lenin – to opium ludu. Religia – to rodzaj duchowej gorzałki, w której niewolnicy kapitału topią swe ludzkie oblicze, swoją potrzebę życia, które by choć trochę było godne człowieka”<sup>10</sup>. Dlatego: „Wszystkie współczesne religie i kościoły, wszystkie i wszelkie organizacje religijne marksizm traktuje zawsze jako organy burżuazyjnej reakcji, służące do obrony wyzysku i tumanienia klasy robotniczej”<sup>11</sup>. W systemie komunistycznym pełne prawo obywatelstwa zyskał ateizm<sup>12</sup>. Stał się on siłą polityczną, która przyjęła niezwykle rozmiary i osiągnęła moc ogromnej fali historycznej. W. Lenin, zawodowy rewolucjonista i teoretyk przemocy, po przeanalizowaniu marksizmu uczynił z niego okrutną i bezkompromisową ideologię; przejął w posiadanie cesarstwo w stanie rozkładu<sup>13</sup>, odrodził jego siłę i nadał mu imperatorską i misjonarską świadomość. Od tego wydarzenia Eurazja, zdobyta przez marksizm na prawie całej szerokości i długości geograficznej, stała się gigantycznym tygłem, gdzie wypalała się komunistyczna cywilizacja i ateistyczna kultura. Ogromna rzesza ludzi była poddana potężnej presji filozofii materialistycznej, która

<sup>10</sup> W. Lenin, *O religii*, Warszawa 1955, s. 6.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>12</sup> Nieraz mówi się o ateizmie i o niewierze. Te dwa wyrażenia nie określają tej samej rzeczywistości. „Ateizm – stwierdza M. Neusch – jest świadomym i umotywowanym odrzuceniem Boga; zakłada więc teoretyczne opracowanie tego, co przeżyte; niewiara natomiast oznacza pewien sposób życia, charakteryzujący się obojętnością i praktycznym odrzuceniem Boga; dotyczy więc przede wszystkim postawy egzystencjalnej, niezależnie od tego, czy towarzyszy jej jakaś refleksja teoretyczna lub czy ta postawa ogranicza się tylko do mglistego uczucia”; M. Neusch, *U źródeł współczesnego ateizmu*, Paris 1980, s. 11.

<sup>13</sup> R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994, s. 250.

miała posiadać pełną wiedzę o świecie zarówno materialnym, jak i duchowym. Państwo z całą bezwzględnością zapewniało natchnienie rozumowi i nadawało kierunek sumieniom. Nauka, jako aktywność czysto ludzka, miała docelowo rozwiązać wszystkie problemy człowieka. Dzięki niej człowiek zajmował miejsce Boga, mając zaś rozum, nie potrzebował żadnego objawienia<sup>14</sup>. Ta pewność w drodze do sukcesu miała duże znaczenie dla ludzi i ich przekonań. Religia w zderzeniu z ideami marksizmu-leninizmu ustępowała im miejsca. Religia była zawsze – głosząco oficjalnie – hamulcem postępu społecznego i naukowo-technicznego. O ile nauka udowadnia jedność materialną świata, odkrywa obiektywne prawidłowości jego rozwoju, to religia wychodzi z fantastycznych wyobrażeń o istnieniu sił nadprzyrodzonych, które jakoby rządzą wszystkimi procesami przyrodniczymi i społecznymi. O ile nauka opiera się na faktach, na doświadczeniach naukowych, a jej tezy potwierdzają dane praktyki społeczno-historycznej, to religia opiera się na ślepej wierze, jej twierdzenia zaś są sprzeczne z życiem i działalnością praktyczną. Jeśli osiągnięcia naukowe pomagają ludziom poznać prawa przyrody i prawa rządzące społeczeństwem, to religia zatruwa świadomość wierzących, krępuje ich aktywność społeczną i zawodową, rodzi obojętny stosunek do potrzeb społeczeństwa, skazuje na bierność, uniemożliwia wspięcie się mas pracujących na wyżyny wiedzy i kultury. Religia – twierdzono – deprecjonuje życie człowieka, uważa je za mało wartościowe w stosunku do iluzorycznej i nieistniejącej rzeczywistości transcendentnej<sup>15</sup>. Oto dlaczego religia w każdych warunkach, nie tylko w socjalizmie, niezależnie od taktyki klerykałów jest antynaukową i reakcyjną formą ideologii. Szkodliwość społeczna religii zobligowała partię komunistyczną do wypracowania naukowo uzasadnionej polityki w stosunku do niej i wytyczenia realnej drogi do zwycięstwa nad nią<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> „Żyjemy we wspaniałej epoce – pisał Wiernadski – kiedy człowiek staje się siłą geologiczną zmieniającą oblicze ziemi”; W. Wiernadski, *Kilka słów o noosferze*, tłum. J. Rybkowski, *Studia Filozoficzne* 10/1980, s. 56.

<sup>15</sup> „W oczach Zachodu świat jest realny, a istnienie Boga niepewne, hipotetyczne, co skłania, aby szukać przemawiających za nim argumentów. Dla Wschodu to świat jest iluzoryczny i wątpliwy, a jedynym argumentem za jego prawdziwością jest auto-ewidentne istnienie Boga”; P. Evdokimov, *Poznanie Boga w tradycji wschodniej*, tłum. A. Liduchowska, *Kraków 1996*, s. 88.

<sup>16</sup> M. Pastuch, *KPZR o religii i ateizmie*, Kijów 1982, s. 18-19.



Oprócz negatywnej działalności propagandowej, polegającej na walce z przeżytkami religijnymi i zabobonami, prowadzono pozytywną pracę oświatowo-wychowawczą. Była to propozycja nowych wartości, kształtujących nową mentalność i nowego człowieka, człowieka sowieckiego, wyzwolonego z „pęt religii”. Człowiek nie rodzi się ateistą – twierdzono – tak samo jak nie rodzi się wierzącym. Dopiero pod wpływem środowiska społecznego, pod działaniem różnych czynników, zwłaszcza rodziny, środków masowego przekazu, szkoły, tradycji, obyczajów, książek itp. staje się albo ateistą, albo człowiekiem religijnym, albo wreszcie indyferentnym, nie mającym ściśle określonego światopoglądu<sup>17</sup>. Wychowanie ateistyczne dzieci – twierdził I. Braźnik – należy rozpocząć od wieku przedszkolnego w rodzinach, w których dorośli są ateistami, oraz w przedszkolu. Wychowanie ateistyczne dzieci szkolnych dokonuje się zarówno w toku nauczania, kiedy zakłada się fundament konsekwentnego światopoglądu materialistycznego, jak i w pracy pozaszkolnej. W szkole należy z naukową wiarygodnością wyjaśniać uczniom antynaukową i reakcyjną istotę religii w dostępnej dla nich formie. Ważnymi przesłankami sukcesu wychowania ateistycznego są: powiązanie nauczania i pracy wychowawczej z życiem, umiejętne zaspokojenie duchowych potrzeb uczniów, właściwa organizacja czasu wolnego. Wychowanie ateistyczne powinno być kontynuowane w szkole średniej, na wyższych uczelniach, podczas kursów politycznych itd.<sup>18</sup>

Tak więc wychowanie ateistyczne przyjęło w Związku Radzieckim charakter totalny. Miało ono przenikać wszystkie sfery życia. „Drody Przyjaciele! – zwraca się jedna z autorek książki dla dzieci – wśród was trudno jest znaleźć ucznia, który szczerze modliłby się do Boga. Jednak czy może każdy o sobie powiedzieć z przekonaniem: «Jestem ateistą»? Ateista – to nie tylko bezbożnik. Ateistą nazywamy tego, kto nie wierzy w istnienie Boga, potrafi przekonać wierzącego, nie rozumiejącego szkodliwości religii, oraz broni innych przed jej wpływami”<sup>19</sup>. Gwałtowna sekularyzacja wywołana

<sup>17</sup> M. P. Nowikow (red.), *Istoria i teoria ateizma*, Moskwa 1987, s. 427-428.

<sup>18</sup> I. Braźnik, *Problemno-profilirujuszczije prepodawanije nauczno go ateizma*, Kijów 1980, s. 4.

<sup>19</sup> A. Łopatina (red.), *Ateist li ty? Bibliograficzeskij ukazatel dla uczaszichsja 5-6 klas-sow*, Leningrad 1969, s. 2.

przez ideologię marksistowską, dokonująca się w imię rozwoju nauki i techniki oraz wiary w ich nieograniczony postęp i eliminująca wszelki czynnik religijny, obudziła niemal bezgraniczną wiarę w możliwość zbudowania ziemskiej szczęśliwej przyszłości człowieka i ludzkości. „Samo życie – powiada A. Krugłow – potwierdziło głęboką prawdziwość doktryny W. Lenina. «Dzisiaj o doktrynie Lenina z całkowitym uzasadnieniem mówimy (...) tymi samymi słowami, którymi on sam scharakteryzował marksizm: ta doktryna jest wszechmocna, dlatego, że jest słuszna»”<sup>20</sup>.

### Realne zagrożenia duchowe

W tak przygotowanym „inkubatorze” wzrastało kilka pokoleń mieszkańców Związku Sowieckiego i niektórych krajów świata, będących pod wpływem Moskwy. Ojciec Aleksander przeżył w takich warunkach całe życie. Charakterystyczną cechą ludzi epoki stalinowskiej, z którymi przyszło mu żyć i pracować, był infantylizm, rodzący zwykle niezdolność do samodzielnego myślenia, lęk przed podejmowaniem decyzji, potrzebę kierownictwa na każdym kroku, a przy tym nieumiejętność jego przyjmowania<sup>21</sup>. Spotykał się on z ludźmi nie tylko zagubionymi duchowo, lecz i ukierunkowanymi całkowicie na ideały pozareligijne. Religia, akt wewnętrzny, osobowy – według A. Mienia – pojawiała się po grzechu pierworodnym. Jest więc ona mocą wiążącą światy, pomostem między duchem stworzonym i Duchem Bożym. Grzech pierworodny – zdaniem A. Mienia – jest „buntem karamazowskim”, polegającym na pewności, że człowiek stworzyłby lepszy wszechświat niż Bóg. Nieustannie więc brzmi w umysłach ludzkich, tak jak i za pierwszych dni, podszept węzowy „będziecie jak bogowie”, który znalazł się u podstaw grzechu pierworodnego. W nim ma swoje źródło magia, której istotną cechą jest „wrogość religijna” jako chęć zdobycia potęgi niezależnej od Boga. W magii Bóg staje się przedmiotem zawiści, rywalem, czymś obcym. Zdaniem A. Mienia te dwa kierunki: jeden

<sup>20</sup> A. Krugłow, *W. I. Lenin o przyczynach wozniknowienja religii i putiach jej prieodolenja*, Minsk 1971, s. 1.

<sup>21</sup> „Despotyzm rosyjski a później radziecki – stwierdza Kołakowski – stworzył społeczeństwo, w którym nie było prawie niczego pośredniego pomiędzy serwilizmem a buntem, czyli między totalną identyfikacją z zastanym porządkiem a totalną negacją”; L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, Londyn 1988, s. 608.

prowadzący do Boga (religia), drugi skierowany przeciw Bogu (magia) współlistnieją w człowieku. Według klucza tych dwóch pojęć próbował on interpretować całą historię ludzkości. Jego *Historia religii* jest znakomitą ilustracją realizacji pragnień człowieka skierowanego na Najwyższego, jak i na to, by być samowystarczalną władcą nad światem. Każdy człowiek (i ateista) – stwierdza – pozostaje otwarty na religię (Boga) i magię (podszept węża), czyli każdy ma wiarę jako swego rodzaju „instynkt duchowy”. Jeśli nawet zewnętrzne lub wewnętrzne przegrody zasłaniają człowiekowi znaczenie spotkania z Bogiem, pozostanie w nim na zawsze niejasna tęsknota za czymś wyższym<sup>22</sup> i pragnienie, które będzie próbował zagłuszyć lub zaspokoić działaniem na rzecz nauki, ludzkości, postępu lub innego idola swojej epoki. O ile szamanizm, fetsyzm i inne formy prostych, a niekiedy mocno skażonych, zjawisk religijnych stanowią etapy poszukiwań wyższych wartości, o tyle magia może zrodzić się na każdym etapie rozwoju religijnego, gdyż przyczynowo wiąże się z postawą człowieka. Zagrozeniem dla religii jest włączenie do niej elementów pozareligijnych. Poza zjawiskiem magii występują w religii błędy i nadużycia. To one często dyskredytują w oczach ludzi wartość religijną. Zatem przeszkodą do wiary, oprócz subiektywnej postawy magicznej „będziecie jak bogowie”, bywa często niezajomość przedmiotu wiary (fałszywy obraz Boga) i bolesne, negatywne doświadczenie religijne. Z analiz A. Mienia wynika, że dostrzegał on niebezpieczeństwo bolszewickiego systemu komunistycznego przede wszystkim dla osobowego rozwoju człowieka. System ten, o charakterze totalitarnym, traktował osobę ludzką jako istotę bezwolną. Praktykował też wewnętrznie sprzeczną teorię władzy: pozorował rolę służebną i miłość do ludzi, przy jednoczesnym stosowaniu na szeroką skalę pogardy i nienawiści wobec nich. W atmosferze intensywnej propagandy ateizmu „naukowego” oraz masowego terroru wielu ludzi w Związku Sowieckim nie miało odwagi przyznać się do poglądów religijnych. Reżim prześladował wyznawcę religii bynajmniej nie dlatego, że był złym człowiekiem czy złym obywatelem (przestępcą), ale właśnie dlatego, że był „znakiem sprzeciwu” wobec idei totalitarnej.

---

<sup>22</sup> Podobnie wypowiada się Cioran: „W człowieku można zdusić wszystko poza potrzebą absolutu, która przetrwa zniszczenie świątyń, a nawet zanik religii na ziemi”; E. Cioran, *Historia i utopia*, tłum. M. Biończyk, Warszawa 1997, s. 24.

### Apologia wartości duchowych

A. Mień uprawiał apologię religii, która wówczas na obszarze Związku Radzieckiego znajdowała się w sytuacji totalnego zagrożenia, zarówno od zewnątrz (tzw. ateizm naukowy), jak i od wewnątrz (magia, pseudoreligijność, podziały w Kościele). Można dostrzec, że zasadniczym zadaniem tej apologii było przeciwstawienie się ideom degradującym człowieka jako osobę stworzoną na obraz i podobieństwo Boże oraz udowodnienie, że religia nie jest opium ludu. Cechą charakterystyczną postawy A. Mienia był szacunek dla poglądów adwersarzy, które traktował poważnie, nawet jeśli się z nimi nie zgadzał. Zarzucał propagatorom ateizmu nieścisłość w interpretowaniu historii. Uważają oni – twierdził – że prorok Izajasz ucząc o nadchodzącej epoce był naiwnym prekursorem współczesnych idei sprawiedliwości społecznej i postępu. A tymczasem historia kultury europejskiej pokazuje, że idee współczesne wywodzą się z myśli biblijnej, zapożyczając od niej jednak tylko zewnętrzną formę. Mniej groźna od totalitaryzmu – według A. Mienia – była propaganda ateistyczna, która nie dostarczała przeciwko religii oczywistej i przekonującej argumentacji. Natomiast niewątpliwie była ona wyzwaniem dla wierzących oraz siłą pobudzającą i oczyszczającą Kościół<sup>23</sup>. Zgadzał się przeto z krytyką marksistowską, która dotyczyła postaw pseudoreligijnych i związanych z nią nadużyć, ale jednocześnie podkreślał wartość i konieczność religii w życiu osobowym człowieka.

Zdaniem klasyków marksizmu – z którymi radykalnie nie zgadzał się A. Mień – religia nie stanowi odrębnej, pierwotnej dziedziny życia ludzkiego, płaszczyzny samej w sobie, wyrastającej ze swoistych potrzeb i swoistego doświadczenia. Wierzenia – według nich – powstają na gruncie „bazy”, są zachowywane przez tradycję i zmieniają się też pod wpływem „bazy”. A. Mień odwołując się do faktów historycznych podważa ten schemat myślowy. Na przykład – powiada – chrześcijaństwo, które pojawiło się w świecie niewolniczym, żyje nadal we wszystkich kolejno następujących po sobie formacjach. Religia więc – na co wielokrotnie wykazywał – związana jest wprost i bezpośrednio z człowiekiem, a nie z warunkami życia. Nie jest ona wyłącznie odrębną dziedziną życia i kultury, jest sposobem istnienia człowieka, które jest istnieniem „z Boga” i „ku Bo-

<sup>23</sup> Por. A. Mień, *Ateizm dar Boży*, Kuranty 21 I 1995, s. 3.

gu”, wskazuje na transcendentne źródło i przeznaczenie człowieka. Nowa religia – zdaniem A. Mienia – jako nowe widzenie świata i człowieka, jako nowe objawienie i nowe zrozumienie, zawsze rodzi się w głębi osoby ludzkiej. W sercu ludzkim istnieje, według niego, uczucie religijne i pragnienie umiłowania, które z natury rzeczy nie może być przeżywane w samotności. Akty religijne ujmują swój przedmiot bezpośrednio, intuicyjnie. Mają przeto charakter obiektywny, tzn. nie tworzą swoich przedmiotów, lecz je poznają.

A. Mień zarówno w opisie zjawiska religijnego, jak i w koncepcji wiary, o ile było to możliwe, podkreślał ich charakter interpersonalny. Boskość i świętość nie są wytworem człowieka, lecz czymś, co istnieje poza nim i co on znajduje, gdy czuje i myśli. Wiara religijna dotyczy więc takiej rzeczywistości, która nie jest wprost dostępna percepcji poznawczej. Tym samym asercja treści poznawczej w przeżyciu religijnym nie jest narzuconym stanem rzeczy, czyli oczywistością przedmiotową lub rozumowaniem, lecz jest aktem wydanym pod wpływem woli w wyniku rozpoznania wartości osobowej przedmiotu religijnego ze względu na dostrzeżone w nim motywy wiarygodności. Wielkim problemem – według A. Mienia – jest poznanie i wyrażenie właściwej idei Boga. Ten moment bowiem stanowi dla wielu ludzi trudność wiary. Wiara jest zawsze wolnym aktem człowieka. W tym stwierdzeniu A. Mień nawiązuje do wiary chrześcijańskiej, której dążenie do uzgodnienia ludzkiej woli z wolą Bożą jest aktem wypływającym wyraźnie z wolności człowieka. Bóg nie zniewala i nie krępuje go, lecz przeciwnie, daje mu pełną możliwość odrzucenia Go (grzech) i poszukiwania własnych dróg. Wolność relacji między człowiekiem i Bogiem przejawia się we wszystkim: w tym, że Bóg nie staje przed nim jako ewidentna oczywistość, ani w doświadczeniu, ani w dowodach, a także w tym, że żadne działanie Boga w świecie ze swej natury nie krępuje wolnego wyboru. Wiara bowiem, zbudowana jedynie na cudzie, cudzie jawnym, niepodważalnym, w istocie przestaje być prawdziwą wiarą.

W części polemicznej apologii A. Mienia można dostrzec próbę wykazania, za pomocą dowodzenia apagogicznego (*reductio ad absurdum*), bezzasadności ateizmu „naukowego”, rozwiązującego podstawowe problemy człowieka bez Boga (religii), oraz próbę weryfikacji interpretacji religii pochodzenia propagandowo-ateistycznego. Na podstawie faktów historycznych próbował on obalić pogląd, że wiara rodzi się z chorych struktur społecznych, oszustwa,

ignorancji i jest świadectwem ułomności człowieka. Trzeba podkreślić, że argument autorytetu był skuteczny i szeroko stosowany w Związku Sowieckim. Jednak – twierdził A. Mień, i należy to uznać za oryginalne – wiara uczonych nie może uzasadniać prawdziwości religii, lecz jedynie niesprzeczność religii i nauki<sup>24</sup>. W swojej refleksji poruszał się na pograniczu takich problemów jak fakt istnienia Boga (teodycea) czy pochodzenia świata i człowieka, gdzie dochodziło do konfrontacji poglądów teologicznych z naukowymi teoriami przyrodniczymi. Stanowisko A. Mienia można określić jako konkordacyjne, tzn. polegające na próbie uzgodnienia prawd wiary z danymi naukowymi; według niego bowiem źródłem wszelkiej prawdy, a więc i naukowej, i religijnej, jest zawsze ten sam Bóg. Ma się niekiedy wrażenie, że pragnie on dowodami (teoriami) naukowymi uzasadniać prawdy nadprzyrodzone, co byłoby niepoprawne z metodologicznego punktu widzenia. W rzeczywistości jednak A. Mień starał się w ten sposób wydobyć z „uśpienia” myślenie ludzkie, by ludzie sami zrozumieli, co się naprawdę znajduje pod warstwą propagandową systemu ateistycznego, uważał natomiast, że nie w dowodach na istnienie Boga kryje się źródło wiary.

A. Mień głosił i wyjaśniał prawdy religijne, oczekując od słuchaczy wiary. Zdawał sobie sprawę, że Kościół, ośmieszony, zniszczony i pozbawiony autorytetu, nie może być już pomocą dla człowieka. W tej sytuacji wiara powinna się bronić nie za pomocą autorytetów zewnętrznych, lecz samą treścią swej myśli i przeżyciem wartości. A. Mień w wykładzie apologetycznym próbuje wyjaśnić religię na drodze obserwacji przeżyć podmiotu religijnego. Myśl o Bogu – twierdzi – zawsze powraca do człowieka, aczkolwiek w skażonej i ledwie rozpoznawalnej postaci. Fakt ten świadczy o istnieniu niezniszczalnej ludzkiej potrzeby związania swego życia z czymś wyższym i świętym. Tak więc wartość wiary i religii należałoby mierzyć stopniem zaspokojenia potrzeb duchowych człowieka.

A. Mień nie zatrzymuje się jednak na analizie pojedynczego życia i zmian zachodzących w nim pod wpływem religii, lecz obserwuje społeczeństwo pozostające pod wpływem religii i społeczeństwo pozbawione tego wpływu. Na drodze doświadczalnego porównania społeczności próbuje ustalić skutki zarówno wpływu religii, jak i jego

---

<sup>24</sup> T. Pikus, *Twórczość Aleksandra Mienia na tle Encykliki Jana Pawła II „Fides et ratio”*, Biuletyn Ekumeniczny 1-2/2000, s. 97-107.

braku, na życie społeczne, w myśl zasady „poznania po owocach”. Jego zdaniem kryzysowe i dekadencjne zjawiska w kulturze są z reguły związane z osłabieniem pierwiastka religijnego, którego brak doprowadza twórczość do degradacji i obumierania. Religia jednak oddziałuje pozytywnie nie tylko na życie duchowe społeczeństwa, lecz i na ekonomię. Tak więc związek wiary religijnej z czynami człowieka daje początek społecznemu posłannictwu chrześcijanina, a tym samym obala mit K. Marksa o religii jako opium ludu<sup>25</sup>. A. Mień uważał, że powszechnie przyjętym uwierzytelnieniem – szczególnie w ideologii marksistowsko-leninowskiej – które pozwala sprawdzić teoretyczne konstrukcje i schematy filozoficzne, jest praktyka. Jeśli tak, to wiara jest potwierdzona przez najbardziej wiarygodną praktykę, a mianowicie przez wewnętrzne doświadczenie człowieka. Ateiści wierzą w realność istnienia materii na podstawie poznania pośredniego, udostępnionego za pomocą zwodniczych zmysłów, odrzucają natomiast przedmiot poznawany za pomocą bezpośredniego, wewnętrznego doświadczenia religijnego. Należałoby zatem zauważyć, że w zakresie poszukiwania prawdy błąd jest błędem nawet wtedy, gdy nazywa się go nauką. Kryterium pozwalającym ocenić wartość religii – według A. Mienia – jest jej wpływ na życie jednostki i społeczeństwa. Religia, jako ważny element światopoglądowy, nie należy do sfery abstrakcji, lecz kształtuje postawę człowieka i wpływa aktywizując na jego życie indywidualne i społeczne. Przewrót w świadomości człowieka wierzącego, jaki dokonał się przez spotkanie z wiecznością, znajduje odzwierciedlenie w całym jego istnieniu oraz w jego aktywności społecznej. Wiara jest natchnieniem dla myślicieli, poetów, malarzy, uczonych i reformatorów. Jest siłą, pokrzepieniem dla milionów ludzi, którym pozwala wznieść się ponad codzienność. Właściwe odczytanie Pisma Świętego – uważał A. Mień – pokazuje zawartą w nim mądrość, zgodnie z którą człowiek został umieszczony w tym świecie, by urzeczywistnić swoje powołanie, nie zaś po to, by oczekiwać biernie na życie pozagrobowe. Nawet życie pozagrobowe jest procesem nieustannego stawania się i wstępowania ku wiecznej doskonałości. I takie przygotowanie powinno wyrażać się w naszym działaniu na ziemi. Każdy bowiem człowiek wniesie do świata pośmiertnego to, co sam przygotował w tym życiu.

<sup>25</sup> Tenże, *Aksjologiczny wymiar religii w twórczości Aleksandra Mienia*, Warszawa 1998, s. 164-170.

A. Mień nie uprawiał apologii w wymiarze doraźnym, lecz próbował skonstruować system, polegający na syntezie nauki i religii, wiedzy i wiary, mądrości ludzkiej i Mądrości Bożej. W ten sposób pragnął poznać i przedstawić prawdę religijną, która w konsekwencji nie była prawdą abstrakcyjną, lecz przeżyciem duchowym (wiarą), umożliwiającym spotkanie człowieka z Bogiem. Ważnym aspektem twórczości A. Mienia jest mocne podkreślanie w religii prymatu pierwiastka duchowego (wiera, moralność) nad materialnym (obrzęd, ryt). Pod tym względem kryterium estetyczne jest nie do zastosowania w ocenie wartości religii, gdyż – jak twierdził – piękne obrzędy mogą maskować najbardziej odrażające idee i czyny. Moralność – uważał – odgrywa ogromną rolę w przygotowaniu podmiotu wiary, zgodnie zresztą z nauczaniem Chrystusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8)<sup>26</sup>.

### Duchowe oblicze człowieka i świata

Z wypowiedzi A. Mienia wynika, że czynnik religijny odgrywa największą i pozytywną rolę w życiu duchowym ludzkości. Ten wniosek jest radykalnym zaprzeczeniem poglądów głoszonych przez propagandę ateistyczną. A. Mień chcąc poznać rozwój duchowy ludzkości – zgodnie z niezrealizowanym pomysłem W. Sołowjowa – zanalizował jej dzieje, wychodząc od faktów. Albowiem, mimo iż przeżycie religijne jest aktem wewnętrznym, jego treść staje się dostępna w formie ujawnionych zdarzeń. A. Mień, pisząc *Historię religii*, zrobił to w taki sposób, jakby chciał wziąć czytelnika za rękę i pokazać mu różne ludzkie drogi poszukiwania wartości transcendentnych. Tak więc poza celem gnozeologicznym realizuje on w sposób zamierzony cel praktyczny, polegający na oddziaływaniu na człowieka pod kątem przygotowania go do świadomego i wolnego wyboru religijnej opcji światopoglądowej, włącznie z nawróceniem.

Mimo niedoskonałości związku człowieka z wartością transcendentną – według A. Mienia – religie przedchrześcijańskie miały pozytywny wpływ na rozwój kultury duchowej człowieka. W dyspozycyjności człowieka jako istoty potencjalizowanej realizują się bowiem wartości nie tylko biologiczno-techniczne, lecz i duchowe, tj. kulturo-

<sup>26</sup> Tamże, s. 423.



we, moralne i religijne. A. Mieñ ciągle eksponuje fakt, że w historii religii nauka proroków Starego Testamentu okazała się oryginalna i wzniosła się ponad osiągnięcia religijne i filozoficzne wielkich cywilizacji. Wnioski jego analizy wskazują na rys transcendentny profetyzmu Starego Testamentu. Prorocy zwiastowali Pomazańca, który przyjdzie, nie podnosząc głosu i nie łamiąc trzciny nadłamaney, który doświadczy cierpienia. Królestwo Boże zatriumfuje wbrew swojej widzialnej kruchości i słabości. A. Mieñ z uznaniem podkreślał, że prorocy nie bali się mówić o rzeczach tak niewiarygodnych i nieprawdopodobnych, uzasadnionych tylko głosem wewnętrznym. Nieustannie oczyszczali oni myślenie religijne narodu i wskazywali normy moralne. Dokonywali tego na drodze burzenia schematów myślowych i ukształtowanych podstaw aksjologicznych.

Mimo że A. Mieñ przychylnie traktuje inne religie, nie uprawia jednak relatywizmu religijnego. Przyznaje, że tylko religia starotestamentalna, wolna zarówno od pogaństwa jak i panteizmu, była bezpośrednim przygotowaniem do chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo – uważa – różni się od innych religii nie tylko stopniem rozwoju, lecz swą istotą. „Każda religia – jego zdaniem – jest drogą do Boga, domyślaniem się Boga, jest przybliżeniem człowieka do Boga. Jest to wektor skierowany z dołu do góry. Objawienie zaś Chrystusa jest odpowiedzią. Jest to wektor, idący z nieba do nas. Z jednej strony znajduje się on w ramach historii, z drugiej strony nie jest w niczym do niej podobny. Chrześcijaństwo jest wyjątkowe, ponieważ Chrystus jest wyjątkowy”<sup>27</sup>. I nie może być dróg prowadzących do Boga, które nie zbiegałyby się w jedynej drodze, którą jest Chrystus (por. J 14,6). W świetle wypowiedzi A. Mienia można wyprowadzić kilka zasadniczych wniosków odnośnie do istotnych cech chrześcijaństwa. W Chrystusie, który przebywa w Kościele, każdy człowiek, będący obrazem i podobieństwem Boga, bez względu na pochodzenie, epokę czy kulturę, może odnaleźć siebie w całej swej godności; uwiarygodnieniem prawdy o Chrystusie są niewątpliwie cuda i proctwa, ale ważnym czynnikiem jest też Jego nauka, życie i osobowość; osobowość Chrystusa jest niewyczerpalna, przekracza każdą zwykłą miarę, dzięki czemu każda epoka i każdy człowiek może znajdować w Nim wciąż coś nowego, bliskiego sobie; jeśli w ogóle

<sup>27</sup> Tenże, *Śluzdy Ewangelii w krajach byłego ZSRR*, Warszawa 1994, s. 79.

Bóg się objawił, to tylko w Jezusie, ponieważ On jest najczytelniejszym Jego znakiem i nigdzie tak jak w Nim nie jaśniej w sposób tak czysty i nie zaciemniony to, co jest właściwe Bogu (Boża chwała i wszechmoc, świętość i sprawiedliwość, miłosierdzie i łaska); wcielenie Boga jest centralnym punktem historii zbawienia, jednak nie jest jej końcem: będzie ona trwać, dopóki świat istnieje; nie doktryny i nie teorie, lecz sam Chrystus przez wieki odnawia chrześcijaństwo i prowadzi je w nieskończoność. Na potwierdzenie wartości chrześcijaństwa samego w sobie i jego znaczenia dla człowieka A. Mień przytacza uzasadnienie historyczne. Dwadzieścia wieków, które upłynęły od dni Golgoty i zmartwychwstania, świadczą o niezwykłości ducha Chrystusowego. Święte męstwo wyznawców i męczenników Kościoła wszechczasów i narodów, wielki wzlot myśli chrześcijańskiej, oświecenie ascetów i mistyków, poświęcenie dla prawdy i na koniec fakt, że Ewangelia była i pozostaje źródłem wiary, nadziei i radości dla milionów ludzi – to wybrane nieliczne aspekty świadczące o wartości chrześcijaństwa w świecie<sup>28</sup>.

A. Mień nie poprzestawał na tworzeniu systemu teoretycznego i argumentacji abstrakcyjnej w celu uzasadnienia wartości religii, gdyż uważał, że religia jest praktyką i życiem i na tym polu ujawnia swe znaczenie. Pod tym względem postępował podobnie jak Echnaton, który wskazywał, że bez słońca życie zamiera, a gdy ono wschodzi, ożywia się. Choć bowiem Bóg jest transcendentny i odrębny od świata pogrążonego w żywole zła, to jest też immanentny i w tajemniczy sposób realizuje swoją wolę w historii ziemskiej. To zaś, że Bóg obwieszcza swoje zamysły, oznacza wciągnięcie ludzi w proces twórczy i czynne ich włączenie się w życie otaczającego świata. Religijność i pobożność człowieka oceniał A. Mień w świetle trzech kryteriów: dogmatycznego, moralnego oraz społecznego. W tym ostatnim przypadku chodziło głównie o udział człowieka religijnego w przemianowaniu tego świata, aby religia nie ograniczała się do subiektywnych przeżyć, nie była jedynie środkiem uspokajającym i pocieszeniem typu „opium”, lecz by zachowując wymiar wertykalny, oddziaływała horyzontalnie, stając się czynnikiem humanizującym każdą sferę życia przez poszanowanie świata i pracy ludzkiej. A. Mień nie był utopistą – w przeciwieństwie do wyznawców ideolo-

<sup>28</sup> Tenże, *Aksjologiczny wymiar religii*, s. 412-413.

gii marksistowsko-leninowskiej – ale stawiał na pierwszym miejscu wiarę i moralne zadanie człowieka. Widział, że same przemiany zewnętrzne nie wystarczą, że harmonia w świecie jest możliwa jedynie w wyniku harmonii między wolą Bożą i wolą ludzi. Przeciwstawił się oderwaniu moralności od religii. Choć w swej twórczości poświęcił bardzo dużo uwagi wpływowi religii na doczesność, nie znaczy to, że pominął eschatologię. Rozwinał ją w oparciu o poznanie nadprzyrodzone (objawienie), w świetle wiary. Eschatologia – twierdził – jest zarówno dzisiaj, jak i w czasach Izajasza czymś niezgodnym z oczywistością zewnętrzną. Tworzy ją rozpoczęta w realizacji idea królestwa Bożego, której nie zna ani nauka, ani „religia naturalna”, jedynie człowiek wiary. Posłannictwo Jezusa nie ogranicza się bowiem wyłącznie do nauczania, lecz obejmuje czyn najwyższej miłości, którym jest oddanie życia za zbawienie świata. Z Chrystusem rozpoczęła się w historii zbawienia nowa, ostateczna era, era pełni czasów. Nowość, która nastąpiła w pełni zbawienia ofiarowanego w Chrystusie, charakteryzuje się ostatecznym przyjęciem ludzkości do wspólnoty z Bogiem. W Chrystusie ludzkość, poddana dotąd władzy zła, została ostatecznie odnowiona, tak że stała się „nowym człowiekiem”, który oddany służbie Bożej zamieszkuje w pokoju ziemi i uobecnia w ten sposób królestwo Boże. A. Mieñ podkreślał teandryczny charakter dzieła zbawczego, tzn. jedna osoba Chrystusa dokonuje czynów bosko-ludzkich. Dzięki Chrystusowi człowiek staje się synem Bożym, uczestnikiem boskiej natury. I tylko wtedy na gruncie religii chrześcijańskiej, będącej zarówno Słowem Bożym, jak i sakramentem, jest inspirowany do przemiany świata, rozwoju swoich twórczych sił i budowania królestwa Bożego zainicjowanego przez Chrystusa. W tym przejawia się synergiczny charakter chrześcijaństwa, polegający na tym, że do zbawienia albo naprawy moralnej człowieka niezbędne jest współdziałanie łaski Bożej i woli ludzkiej<sup>29</sup>. A. Mieñ, podobnie jak i N. Bierdiajew, odszedł od powszechnie przyjętej przez rosyjski Kościół prawosławny perspektywy antropologicznej. Odszedł od wizji człowieka religijnego, skoncentrowanego na życiu pozagrobowym (co z powodzeniem wykorzystali ideolodzy komunizmu w swej idei budowania raju na ziemi), posłusznego wszelkiej władzy aż do zniewolenia (*fatum*), i ukazał go jako

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 414.

osobę wolną i twórczą, obdarzoną indywidualnym kreatywnym powołaniem wpisanym w stwórczo-zbawczy plan Boży.

Na uwagę zasługuje też podejście A. Mienia do problemu zła. Próbuje on uzasadnić tezę, że zło występujące na świecie w różnej postaci jest spowodowane grzechem pierworodnym i że nikt nie jest w stanie uwolnić od niego, tylko Zbawiciel, który pojednał człowieka z Bogiem; nie ludzkość i nie nauka – jak twierdzili propagandyści ateizmu. Religia zatem, jako jednanie z Bogiem, uwalnia człowieka od zła i otwiera przed nim perspektywę szczęścia, którego potrzebuje jego niespokojne serce. Uzasadnieniem – twierdzi A. Mień – jest Jezus Chrystus, w którym człowieczeństwo i bóstwo uzyskało nierozdzielną jedność, i w Nim też, jako w nowym Adamie, odrodzony odzyskuje prawdziwy „obraz i podobieństwo Boże”. Praca A. Mienia zatem przypomina trochę pisanie ikony. Przez słowa, ruch pióra, zatroskanie odsłania on ukryty „obraz Boga” w człowieku. Według niego to Jezus Chrystus, a nie idea, jest miarą człowieka, który jest stworzeniem Bożym, a nie wytworem pracy czy siłą geologiczną. Religia zatem jest drogą, na której w sposób synergiczny realizuje człowiek najwyższą wartość, jaką jest *sanctum*. W tak ukazanym celu znajduje swój sens życie indywidualne i społeczne każdego człowieka<sup>30</sup>.

\* \* \*

W twórczości A. Mienia uwzględnione są czynniki, które wpływają pozytywnie lub negatywnie na życie ludzkie. W konsekwencji mają one też znaczny wpływ w ujęciu globalnym na oblicze duchowe Europy i świata. W swojej analizie historycznej rozwoju ducha ludzkiego A. Mień przedstawia obraz różnych społeczności. Brak religii w życiu człowieka i społeczeństwa – twierdzi – powoduje w rozwoju duchowym ludzi zanik życia osobowego, a fakt ten wyraża się w historii zniewoleniem, dyktaturą, totalitaryzmami. Związek człowieka z Bogiem oparty na wierze i zaufaniu (religia) może być zastąpiony przez człowieka (wolność) związkiem z idolem (nauka, postęp, jednostka, naród itp.), z naruszeniem relacji opartej na wierze i zaufaniu (magia, pseudoreligijność).

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 423.

Zjawisko budowania komunizmu odczytywał A. Mień jako zmodyfikowaną kopię inicjatyw totalitarnych w historii ludzkości. Analizując przeszłość, przez jej pryzmat oceniał jednocześnie własną epokę. Stan krytyczny państwa sowieckiego, narodów i człowieka – udowadniał – spowodowany został odrzuceniem wiary, usunięciem chrześcijaństwa. Zanik żywej wiary i rozwinięte pseudochrześcijaństwo przygotowały podatny grunt dla wszelkiego rodzaju ideologii, spośród których szczególnie niebezpieczna okazała się właśnie totalitarna ideologia komunistyczna, implikująca wojujący ateizm. Wyraźnie widać, że A. Mień uważał system komunistyczny w byłym Związku Sowieckim za epizod w historii ludzkości, który choć jest siłą niszczącą i wrogą człowiekowi, nie ma jednak cechy trwałości i przeminie podobnie jak dotychczasowe formacje totalitarne. Głosiciele bezreligijnego optymizmu i wiary w postęp są przekonani, że świat zmierza ku „świetlanej przyszłości”. Swoje przeświadczenia – jak twierdzą – opierają nie na objawieniu, lecz na danych naukowych, dzięki którym dzieją się prawdziwe cuda w świecie. Nauka odrzuca widzenia profetyczne i choć tworzy warianty przyszłości, nie jest w stanie – twierdził A. Mień – uzasadnić świetlanego finału historii. Nagła globalna epidemia, katastrofa kosmiczna, wojna atomowa, powszechne skażenie radiacyjne – wszystko to (i wiele innych zjawisk) może już jutro cofnąć ludzkość do epoki kamienia łupanego lub w ogóle położyć kres jej istnieniu. Ponadto cała miniona historia ludzkości, wyobcowanie, zwyrodnienie i ośpienie ludzi, wzrastające wraz z rozwojem cywilizacji technicznej, nie dają podstaw do zbytniego optymizmu.

Zagadnienie wartości religii u A. Mienia jest problemem zarówno teoretycznym, jak i praktycznym; teoretycznym, ponieważ dziedzina wartości wciąż pozostaje otwartym i trudnym terenem badań; praktycznym, ponieważ warunki kulturowe systemu komunistycznego, preferujące wartości biologiczno-materialne i użytkowe (technika), zagrażały człowiekowi przez dysproporcję ich weryfikowalności w stosunku do wartości osobowych „uczłowieczających” samego człowieka. Tymczasem nawet poza obszarem propagandy ateistycznej, wśród wartości osobowych najbardziej zagrożonych, bo najmniej oczywistych, pozostają wartości religijne. Istnienie wartości duchowych potwierdza A. Mień w następującym wywodzie: gdyby podstawa ludzkiego dążenia ku prawdzie, dobru i twórczości była jedynie złudna, nie panowałaby ona nad człowiekiem z taką siłą. Ponieważ porywy te są w nas złożone, powinny mieć

możliwość urzeczywistnienia. Realizację pierwiastka duchowego obserwujemy w dążeniu do twórczości, które jest nieodłączne od historii kultury ludzkiej. Świadczenia mówią o tym, że w procesie twórczości człowiek włącza się w ogólnoswiatowe istnienie duchowe i w tym z niezwykłą siłą ujawnia się jego podobna Bogu istota.

Zakorzenie religii w kulturze ludzkiej, które według A. Mieñia jest faktem, wpływa na kształt duchowej kultury człowieka. Religia bowiem poza ogólnym celem, jakim jest zbawienie (różnie pojmowane), realizuje cele szczegółowe, znajdujące się w sferze doczesnej: wiąże z rzeczywistością nieprzemijającą; dostarcza życiu ziemskiemu wyższego sensu; głosi prymat światła, rozumu i wolności nad ciemnością, irracjonalnością, niewolą i chaosem; zmienia stosunek człowieka do zła; wraz z moralnością porządkuje relacje między ludźmi; walczy z wadami społecznymi; integruje naród, wpływając na jego tężyznę duchową.

Chcąc zagwarantować prawidłowy rozwój osoby ludzkiej i właściwe funkcjonowanie kultury, A. Mieñ wskazywał potrzebę wypracowania i przyjęcia odpowiedniego dla człowieka systemu wartości. Ludzie – twierdził – w żadnym wypadku nie mogą bezkarnie wyrzekać się rozumu, sumienia, ducha. W sferze życia moralnego prawdziwym kryterium i uzasadnieniem jest religia. I nie zwykłe „sumienie”, zwykły „humanizm” są konieczne potrzebne człowiekowi, lecz żywe poznanie Boga, którego przyjęcie jest niemożliwe bez spełnienia Jego przykazań. Zewnętrzne zaś znaki woli Bożej są wpisane w historię ludzkości, historię kultury, cywilizacji, w której żyje człowiek. Ta wzajemna i bezpośrednia zależność religii i moralności – twierdził A. Mieñ – sprawia, że myślenie o życiu pozagrobowym i o wieczności nie powinno oddalać myśli o życiu doczesnym, które może kochać właściwie tylko człowiek czynny kontemplacyjnie<sup>31</sup>.

bp Tadeusz PIKUS

#### Резюме

Автор статьи на тему *Духовный облик Европы и мира в трудах Александра Меня*, представленной с позиций основного богословия, дает возможность поразмыслить над состоянием духа в обществе на рубеже веков. Век двадцатый,

<sup>31</sup> Тамże, s. 269.